Nr. 119

Kraków, środa 1 czerwca 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Za granicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Sowiet biskupi

Ani ustawy państwowe, ani ustawy kościelne nie znają zgoła instytucyi zjazdu biskupów. Poprostu biskupi polscy, wzorując się na bolszewikach rosyjskich, utworzyli sobie sowiet. Trzymali się zaś pierwowzoru bardzo ściśle: jak bolszewicy nie dopuszczają do sowietów nikogo inaczej niż oni myślącego, tak i biskupi polscy nie zaprosili na swój zjazd ks. biskupa Bandurskiego, którego nienawidzą za to, że on w swojem sercu nie umie nienawidzić, a tylko umie kochać, że nie da się użyć do intrygi przeciw Naczelnikowi państwa, że nie robi polityki endeckiej, że jest gorącym patryotą polskim...

Dla ks. biskupa Bandurskiego jestto zaszczytne, że arcybiskup armeński ks. Theodorowicz wykluczył go z sowietu biskupiego, bo siedzieć przy jednym stole z tym Armeńczykiem, to istotnie rzecz bardzo przykra dla prawego Polaka i człowieka nie mającego upodobania w intrygach.

Sowiet biskupi jest instytucyą niepolską, gdyż wszyscy jego członkowie zostali na godności biskupie i arcybiskupie mianowani przez monarchów państw zaborczych, przez cesarza niemieckiego Wilhelma II, przez cesarza austryackiego Franciszka Józefa i przez cara rosyjskiego Mikołaja II. Dopiero w miarę, jak będą wymierali, wytwarzać się zacznie nowy, prawdziwie polski episkopat, przez głowę państwa polskiego mianowany.

Dotąd jeszcze ustawodawstwo polskie nie ustaliło prawa nominacyi biskupów. Właśnie sowiet biskupi ma obradować między innemi nad kwestyą konkordatu Polski ze stolicą papieską. Niewiadomo, jakie oni w tym względzie żądania postawić uchwalą, ale stanowisko, jakie w tej sprawie zająć winien rząd i sejm polski, nie może ulegać wątpliwości. Powinno ono być zgodne z tradycyą historyczną Rzeczypospolitej Polskiej i z ustawodawstwem wszystkich innych państw. W dawnej Rzeczypospolitej Polskiej biskupów mianował król polski; papież nie miał prawa mianowania biskupów polskich. Wprawdzie niegdyś próbował Rzym przywłaszczyć sobie to prawo, ale Kazimierz Jagiellończyk wszystkich narzucanych Polsce przez Rzym biskupów z całą bezwzględnością zamykał do kozy i w ten sposób obronił udzielność państwową Polski w sprawach kościelnych. Tę udzielność zachowała Rzplita aż do utraty swej niepodległości. W Austryi mianował biskupów katolickich cesarz, w Prusiech król (chociaż luter!), w Rosyi car (chociaż schizmatyk!), wogóle w każdem państwie mianuje biskupów katolickich naczelnik państwa. We Francyi prawo nominowania biskupów przysługuje wyłącznie prezydentowi Rzeczypospolitej Francuskiej.

Otóż i w Polsce dzisiejszej prawo mianowania biskupów nie może być powierzone nikomu innemu, jak tylko naczelnikowi państwo. Państwo nie może zrzec się swej udzielności w tym względzie na rzecz Rzymu, nie może sobie bowiem dać narzucać z zewnątrz urzędników, nie może wyzbyć się zwierzchnictwa nad kościołem w obrębie swojego obszaru. Państwo płaci biskupom pensye z podatkowych pieniędzy, więc tylko państwo powołane jest do mianowania ich, a rzecz oczywista, że wykonywać może ono to prawo tylko przez tego, komu konstytucya powierzyła rozdawnictwo najwyższych urzędów w Rzeczypospolitej, to znaczy przez naczelnika państwa.

Jak wiadomo, ks. Theodorowicz chce państwo polskie pozbawić tego zasadniczego prawa na rzecz Rzymu. Polska musi jednak obstawać przy swojej udzielności i tylko na tej podstawie może przyjść do skutku konkordat, a jeżeli sowiet biskupi uknuje odmienne, antipaństwowe zamysły, to rząd i sejm powinny obronić przed niemi udzielność i prawa zwierzchnicze Rzeczypospolitej Polskiej.

Cofnięcie dymisyi gabinetu

Prof. Estreicher odmawia przyjęcia teki. — Kandydatura p. Skrzyńskiego. — Nowa groźba chadecyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 maja.

Dziś o 12 w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, na którem powzięto uchwały odnośnie do sytuacyi politycznej. Rada ministrów jednomyślnie uchwaliła, aby ze względu na ogólną sytuacyę **nie obstawać przy dymisyi.** W ten sposób **dymisya gabinetu została cofnięta.**

Dziś na specyalne wezwanie p. Witosa przybył do Warszawy **rektor Estreicher**, który odbył konferencyę z p. Witosem na temat ewentualnego objęcia teki spraw zagranicznych. Prof. Estreicher w myśl dyrektyw krakowskiego stronnictwa konserwatywnego zaznaczył, że **nie może na tę tekę reflektować.**

Jednocześnie przybył do Warszawy poseł polski w Bukareszcie p. **Skrzyński**, co do którego sfery polityczne uważają, że nie jest wyłączone, że **on tę tekę obejmie.** W każdym razie aż do ostatecznego zlikwidowania tej sprawy, **kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych zatrzyma p. Dąbski.**

Po odmowie rektora Estreichera zgłosił się przedstawiciel chrześcijańskiej demokracyi do klubu pracy konstytucyjnej i zakomunikował, że w razie gdyby teka spraw zagranicznych została powierzona p. Estreicherowi, **chadecy wycofają swego przedstawiciela z gabinetu i przejdą do ostrej opozycyi.**

Dziś, o 8 wieczór zaczęło się ponowne posiedzenie Rady ministrów, na którem w dalszym ciągu była omawiana sprawa obsadzenia teki spraw zagranicznych.

Strzał na uniwersytecie

Pierwszy owoc agitacyi ks. Lutosławskiego

Kraków, 31 maja.

Krwawą zbrodnią zaznaczył się jeden z pierwszych kroków przedwyborczych ks. Lutosławskiego na gruncie krakowskim. Donosząc przed dziesięciu dniami o kandydaturze tego agitatora endeckiego w Krakowie, daliśmy wyraz obawie, że rozognienie, jakie tu wniesie ten namiętny, niepohamowany podżegacz, gotowo przybrać straszliwe rozmiary i barbaryńskie formy i pociągnąć za sobą smutne następstwa. Niestety, obawy nasze nie były płonne i spełniły się wcześniej, niż ktokolwiek przypuszczał. Już wystąpiły w tragiczny sposób objawy zdziczenia, które towarzyszą działalności tego wichrzyciela. Można o nim powiedzieć słowy Mickiewicza: „Gdzie noga stąpi, świeży grób wyrasta!" Jakiś **zagorzały zwolennik ks. Lutosławskiego na uniwersytecie strzelił z browninga do drugiego akademika i przeszył mu kulą pierś.**

„Krew zbroczyła posadzkę uniwersytetu, gdy w jego mury usiłował się wedrzeć ks. Lutosławski.

Zgłosił on — pod egidą zjazdu biskupów — odczyt w „Odrodzeniu", narodowo-demokratycznem stowarzyszeniu studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, odczyt na temat „Młodzież a polityka". Wymienione stowarzyszenie akademickie zwróciło się do rektora p. Estreichera o pozwolenie wygłoszenia tego odczytu w murach uniwersytetu, w sali Kopernika. P. rektor Estreicher znalazł się w trudnem położeniu: ażeby nie być pomowionym o stronniczość polityczną, zezwolił na ten odczyt, jakkolwiek już sam tytuł wskazywał, że ma to być mowa kandydacka, zapomocą której ks. Lutosławski chce sobie wśród młodzieży akademickiej urobić agitatorów wyborczych. Mimo, że rozumiemy motywy postąpienia rektora, nie możemy jednak powstrzymać się od uwagi, iż to zezwolenie było błędem, bo wiadomo przecie, że wpuścić gdziekolwiek ks. Lutosławskiego to rzecz niebezpieczna.

Odczyt miał się odbyć w poniedziałek 30 maja o godz. 8 wieczorem w sali Kopernika. Na wiadomość o tem zapanowało wzburzenie wśród młodzieży. W poniedziałek przed południem przedstawiciele czterech stowarzyszeń akademickich zgłosili się z protestem do prorektora ks. Sieniatyckiego (gdyż p. rektor Estreicher wyjechał do Warszawy, wezwany tam przez prezydenta Witosa, który mu ofiarował tekę ministra spraw zagranicznych). Ks. Sieniatycki uznał, że odczyt ks. Lutosławskiego odbyć się nie powinien i obiecał w tym kierunku wpłynąć po południu na młodzież narodowo-demokratyczną.

Już o godz. 7 wieczór ogromne tłumy młodzieży wypełniły korytarz drugiego piętra i schody Collegium Novum. Atmosfera była ogromnie naprężona. Młodzież narodowo-demokratyczna, która na Uniwersytecie Jagiellońskim stanowi nieznaczną garstkę, przyszła — jak się okazało — uzbrojona w laski i rewolwery.

Wtem zjawił się prorektor ks. Sieniatycki i ogłosił, że odczytu ks. Lutosławskiego nie będzie.

Wobec tego młodzież zeszła na parter do westybulu i tu odbyła wiec. Tłumy młodzieży wypełniły nietylko westybul, lecz także schody do półpiętra i jeszcze wyżej. Po kilku przemówie-

niach młodzież olbrzymią większością uchwaliła rezolucyę protestującą przeciw nadużywaniu uniwersytetu do agitacyi ks. Lutosławskiego. Drobna mniejszość endecka czuła się mocno rozdrażniona tą klęską moralną i hałasowała w dziki sposób.

Już po zakończeniu wiecu, gdy młodzież zaczęła wychodzić, **nagle padł strzał: jeden ze studentów narodowo-demokratycznych strzelił do kolegi** za to, że ten głosował za rezolucyą!!

Niebywałą tę zbrodnię należy położyć zarówno na karb zdziczenia i obniżenia moralności, spowodowanego przez wojnę, jak niemniej na karb podniecenia najgorszych instynktów przez agitacyę ks. Lutosławskiego.

Dawniej młodzież akademicka dyskutowała i polemizowała między sobą bardzo gorąco, nieraz namiętnie, nawet burzliwie, — nigdy jednakowoż nie mordowała się wzajemnie. Dopiero posiew ks. Lutosławskiego wydał tak krwawe owoce!

Zaledwie pierwsze kroki zaczął stawiać w Krakowie ten rzekomy sługa Chrystusa, a w rzeczywistości apostoł nienawiści, a już wywołały one zbrodnię!

Oto ludność krakowska ma przerażającą zapowiedź tego odmętu nieszczęść i zbrodni, w jaki ją zamierza wciągnąć podżegacz klerykalny!

Oto zebrani w Krakowie biskupi mają naoczny przykład, do czego prowadzi agitacya tych, którzy pod fałszywem hasłem religii pragną pożar wzniecić w całej Polsce!

Ten strzał na uniwersytecie — to straszliwa przestroga dla biskupów: jeżeli na czas węzidła nie nałożą szaleńcom i niesumiennym agitatorom klerykalnym na ich sumienia spadną nieszczęścia, które z tego rozpętania zgubnych instynktów wynikną!

Do katastrof, które na biedną Polskę zewsząd spadają, przybywa jeszcze rozwydrzenie klerykalizmu i endecyi, za którem w ślad idzie zbrodnia. Biada Polsce, jeżeli tego rozwydrzenia zbrodniczego okiełznać nie zdoła!

Szczegóły zbrodni

Gdy po wiecu tłumy młodzieży rozchodziły się, jeden z obecnych w westybulu uniwersytetu endeków wznosił prowokacyjne okrzyki przeciw Naczelnikowi państwa. Stojący obok akademik **podporucznik Adam Wolberg** zażądał od niego wylegitymowania się. Stąd wynikła sprzeczka, w czasie której ów **endek wyjął rewolwer i strzelił do Wolberga.**

Ugodzony kulą upadł **Wolberg. Kula przeszyła mu lewa płuco poniżej obojczyka, a powyżej serca.** Ciężko rannego odwiozło pogotowie ratunkowe na klinikę chirurgiczną.

Zbrodniarz, który strzelił,

zdołał w mroku, jaki panował w westybulu, wmieszać się w tłum i uciec. Są jednak świadkowie, którzy go dobrze widzieli, jak kłócił się ze stojącym obok niego Wolbergiem i jak strzelił do niego. Ci świadkowie zajścia zgłosili się natychmiast do rektoratu i oświadczyli, że mogliby zbrodniarza poznać.

Śledztwo zostało wdrożone i poszukiwania za zbrodniarzem są w toku.

Ksiądz Lutosławski

udał się do „Sokoła“ i tam wygłosił swój odczyt do trzódki swoich wiernych endeków, niewzruszony świeżo przelaną krwią.

Stanowisko młodzieży

W deputacyi do rektora przed południem wzięły udział następujące cztery organizacye akademickie: „Zjednoczenie“ (radykalno-narodowe), „Kuźnica“ (postępowa), „Czytelnia akademicka“ (ludowcy) i Sekcya akademicka PPS.

Przed wiecem przyłączyło się do protestu powyższych organizacyj stowarzyszenie młodzieży katolickiej „Polonia“.

Otrzymujemy od młodzieży akademickiej następujące oświadczenia:

W załączeniu przesyłamy protest Zrzeszeń młodzieży akademickiej, złożony u Rektora Uniwersytetu z powodu zamierzonego agitacyjno-politycznego odczytu ks. Lutosławskiego w gmachu uniwersyteckim. Jednocześnie zaznaczamy, że przed odczytem zebrały się liczne rzesze wzburzonej młodzieży akademickiej, której zakomunikowano oświadczenie Prorektora, że odczyt wobec stanowiska młodzieży nie odbędzie się. Na żądanie zebranych ogłoszony złożony w rektoracie protest, który został przyjęty przez zgromadzonych z ogólnym aplauzem, poczem zebranych wezwano do rozejścia się.

Kraków, 30 maja 1921 r.

Kuźnica.
Czytelnia Akademicka.
Akademicka Sekcya PPS.

Do Jego Magnificencyi Rektora UJ
w Krakowie.

Młodzież akademicka, zgrupowana w podpisanych stowarzyszeniach, stojąc na stanowisku, że uniwersytet jest źródłem czystej wiedzy, czuje się wzburzona wieścią o mającym się odbyć odczycie o charakterze politycznym.

Broniąc powagi uniwersytetu, nie może zgodzić się z tem, aby sale uniwersytetu, jako instytucyi naukowej, stały się areną walk politycznych. W obronie ukochanej wszechnicy jako placówki niezależnej wiedzy młodzież występuje z gorącym i stanowczym protestem przeciw wszelkim tego rodzaju odczytom teraz i na przyszłość.

Tow. Bibl. słuchaczy prawa.
Tow. Bibl. i Bratniej pom. medyków.
Kółko mat.-fiz. UUJ.
Kółko filologiczne.
Koło filozoficzne.

Stanowisko duchowieństwa

Obiegają niesprawdzone wieści, że na zjeździe biskupów, książę-biskup krakowski ks. **Sapieha** miał oświadczyć, iż **duchowieństwo krakowskie nie popiera kandydatury ks. Lutosławskiego** i, jeżeli on w Krakowie zechce kandydować, to uczyni to chyba na własną rękę.

Tem tłómaczy się stanowisko ks. prorektora Sieniatyckiego, który oświadczył deputacyi młodzieży, że osobiście nie udzieliłby sali na odczyt ks. Lutosławskiemu, i rzeczywiście odczyt ten odwołał.

Stanowiskiem ks. biskupa tłómaczyłoby się również zachowanie się katolickiej „Polonii“, ktora się do protestu przeciw ks. Lutosławskiemu przyłączyła.

Strejk zecerów gazetowych we Lwowie

Lwów. (Tel. wł. „Naprzodu“). W sobotę wybuchł strejk zecerów pracujących przy dziennikach, z powodu odmowy właścicieli drukarń przyznania podwyżki płac. Strejk objął wszystkie drukarnie, tak, że z wyjątkiem „Dziennika Ludowego“ żaden dziennik nie wychodzi. Wydawcy zamierzają od jutra wydać wspólny dziennik.

Jeszcze większa podwyżka taryf kolejowych

Warszawa. (PAT). Warszawska dyrekcya policyi państwowych podaje do wiadomości, że podwyżka taryfy na przewóz bagaży, przesyłek nadzwyczajnych, oraz czasopism, broszur i książek z dniem 1 czerwca b. r. wynosić będzie nie 100%, jak przez pomyłkę podano, lecz **150 procent.**

Strejk górników w Anglii

Poldhu. (PAT. Radio). Konferencya, która się odbyła w niedzielę w Londynie w sprawie konfliktu węglowego, nie doprowadziła do rezultatu. Premier przedłożył propozycye, które obie strony, to jest właściciele kopalń i górnicy rozpatrywali oddzielnie. Strony postanowiły propozycye te podać swoim dystryktom. Komitet wykonawczy właścicieli kopalń będzie rozpatrywał w środę odpowiedzi, jakie nadejdą od dystryktów, a komitet wykonawczy górników w piątek.

Uzupełnienie gabinetu niemieckiego

Berlin. (PAT) „Montagspost“ donosi o nominacyi dra Waltera Rattenau ministrem odbudowy. Nominacya została wczoraj urzędowo zatwierdzona.

Projekt ustawy o pracy dzieci i kobiet

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 maja.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej wygotowało projekt ustawy o pracy młodocianych i kobiet. Projekt ten zostanie wniesiony jeszcze **w bieżącej sesyi sejmowej.** W myśl projektu nie wolno zatrudniać młodocianych i kobiet przy robotach ciężkich, niebezpiecznych lub szkodliwych dla zdrowia. Nie wolno przyjmować do pracy dzieci niżej lat 15. Nie wolno zatrudniać kobiet w robotach pod ziemią. Kobieta w ciąży ma prawo **przerwać pracę** za poprzedniem zaopiniowaniem przez lekarza, a pracodawcy nie wolno w tym okresie rozwiązać umowy. Pracodawcy, zatrudniający ponad 100 kobiet, winni poza innymi udogodnieniami utrzymywać żłóbki dla niemowląt. Za przekroczenie tych przepisów grozi kara do 6 tygodni aresztu i grzywna 3 do 15 tysięcy marek. Punktem wyjścia projektu ustawy są postanowienia pierwszej międzynarodowej konferencyi pracy, która odbyła się ubiegłego roku w Waszyngtonie.

Cziczerin zapowiada wojnę europejską

Paryż. (PAT) „Vie Socialiste“ zamieszcza dokładny tekst **tajnej noty,** którą wysłał Cziczerin 6 lutego br. do zastępców sowieckich za granicą. Cziczerin poleca w tej nocie sowieckim zastępcom **wywołanie ogólnej wojny w całym świecie.** Musimy teraz rozpocząć — mówi nota — zużytkowanie narodowych konfliktów dla naszych celów. Sprzeczne interesy Węgier i ich sąsiadów muszą doprowadzić do konfliktu, który pozwoli także wciągnąć Włochy i który pomógłby wywołać **ogólno-europejski konflikt.** Aktywna czynność naszych zastępców ma pójść w tym kierunku, aby **wzmocnić i powiększyć jeszcze narodowe spory.** Na wypadek wojny ustrój nasz bezwzględnie by się poprawił. Intensywna i zręczna praca musi wypadek ten przyspieszyć. W obecnej chwili potrzebujemy jeszcze czasu, aby się należycie przygotować, ale za 6 miesięcy będziemy już gotowi wtedy nie będzie więcej czasu do stracenia.

Stany Zjednoczone przeciw komunistom w Meksyku

Londyn. (PAT) Wedle depeszy Reutera z Meksyku, poseł amerykański Summerlin odbył konferencyę z prezydentem Meksyku i zwrócił jego uwagę na zaniepokojenie w Waszyngtonie z powodu doniesień o ekscesach bolszewickich w Meksyku. Prezydent odpowiedział, że zostały wydane zarządzenia, aby przeszkodzić rozszerzeniu się radykalizmu.

Kongres komunistów w Rosyi

Moskwa. (PAT) Wszechrosyjska konferencya partyi komunistycznej została wczoraj otwarta przez Lenina przemówieniem, w którem zdał sprawę z obecnych sukcesów z polityki gospodarczej, oraz wspomniał o zamierzonych dalszych zarządzeniach na tem polu.

—ooo—

Ograniczenie imigracyi do Ameryki

Waszyngton. (PAT). Ustawa, wchodząca w życie w dniu 3 czerwca b. r. w sprawie imigracyi do Ameryki, ustanawia, że w każdej miejscowości ilość imigrantów wynosić ma 3% liczby, znajdujących się w Stanach Zjednoczonych obywateli danego państwa. Wedle urzędowych obliczeń może imigrować do końca czerwca b. r. z Anglii 5020, z Norwegii 950, Szwecyi 1530, Danii 453, Holandyi 276, Belgii 119, Francyi 437, Niemiec 5219, Finlandyi 298, z Afryki 9 osób. Na inne państwa nie są jeszcze ustalone cyfry imigracyi.

Zakończenie przesilenia

Kraków, 31 maja.

Dziś p. Witos skompletuje swój gabinet i zamknie przesilenie, które — trzeba to otwarcie powiedzieć — wywołało ogólny niesmak. — P. Witos, czego mu zresztą za złe nie można mieć, lubi jak każdy człowiek władzę i mimo — jak ciągle jego prasa powtarza — kamieni rzucanych mu pod nogi, z miłą chęcią piastowałby dalej godność prezydenta ministrów Rzeczypospolitej Polskiej. Czy można jednak tę wysoką godność zatrzymać tylko pod warunkiem, że się otrzymuje deklaracye wiernopoddańcze i dekrety pochwalne? Czyż nie wystarczyłby sam fakt, że właściwie przeciw pozostaniu p. Witosa nie było opozycyi, a całe przesilenie obracało się około kwestyi, ilu i jakich ministrów które stronnictwo dostanie? Bruździli bo bruździli pewni ludzie, ale czy sobie p. Witos wyobrażał, że wobec wilczych apetytów wszystkich stronnictw „narodowych" z różnymi przymiotnikami tak łatwo mu przyjdzie utrzymać się na stanowisku bez wywołania całego splotu podziemnych knowań i podstawień nogi?

W państwach dobrze pod względem politycznym ufundowanych, gdzie stronnictwa zachowują bodaj pozory, że zwalczają się w imię jakichś wyższych interesów, gra idzie od usunięcia od **urzędowania** jednego ministra a posadzenia na jego miejsce drugiego. Tam minister naprawdę urzęduje tj. ma pełną władzę wykonawczą, zastrzeżoną mu ustawami i jest w granicach ustawy panem swego resortu. — U nas pod tym względem dzieje się inaczej. — Nasz młody organizm państwowy musi się poddawać eksperymentom, których niejeden stary organizm nie zniósłby. U nas zatarła się różnica między prerogatywami władzy ustawodawczej a władzy wykonawczej i dlatego minister pozostaje — czy idzie — nie w urzędowaniu, ale na stanowisku, które wypełnia stosownie do potrzeb chwili, a w każdym razie bez myśli przewodniej.

W obecnem przesileniu walka głośna toczyła się o tekę spraw zagranicznych, zaś cicha o tekę spraw wewnętrznych. Ta druga teka nabiera szczególnej wagi ze względu na wybory sejmowe, które w każdym razie w przeciągu niedługiego zapewne terminu się odbędą. Czy wybory te ma robić p. Skulski czy p. Kiernik? Innemi słowy: czy aparat administracyi politycznej, będący teraz w rękach narodowej demokracyi, ma dalej w tychże rękach pozostać, czy też ma być wydarty na rzecz ludowców? — P. Skulski został po swym debiucie premierowskim ministrem spraw wewnętrznych z tego tytułu, że zaprezentowało go najsilniejsze po ludowcach stronnictwo. Obecnie ma tym ministrem zostać p. Kiernik z tej racyi, że ludowcy chcą mieć maszynę wyborczą w rękach — co za korzyść z tej zmiany dla państwa, dla jego administracyi?

Kiedyś, jeszcze za czasów parlamentu austryackiego, gdy wskutek intryg w kole polskiem zanosiło się na zmianę ministra-rodaka, mówiło się, że ma nastąpić „zmiana mózgów". Jakaż zmiana nastąpiłaby teraz, gdyby miejsce p. Skulskiego zajął dr Kiernik? Obaj są w dziedzinie administracyi politycznej laikami, a jeżeli idzie o kręcenie korbą wyborczą, to ani jeden ani drugi nie kręciłby nią bezinteresownie i bezpartyjnie — taką już jest rola ministrów parlamentarno-partyjnych. Na razie, jak się zdaje, p. Skulski niema wielkiej ochoty zatrzymać teki. Po „zamachu stanu", jaki urządzili Dubanowicz—Teodorowicz w Zjednoczeniu, p. Skulski przycupnął i poddał się woli ks. arcybiskupa. W stronnictwie rola jego jest skończona, ale stronnictwo potrzebuje go dla wyborów i stąd konflikt wewnętrzny, który na razie wywarł ten skutek, że p. Skulski — zgłosił się chorym.

Inne teki? Jeżeli idzie o ministerstwo aprowizacyi, to szkoda fatygi i szkoda człowieka, kimkolwiek on będzie. Ministerstwo to pada ofiarą wolnohandlowców, a likwidacya jego powinna spocząć w ręku fachowca na polu rachunkowem ze względu na rozliczne instytucye i przedsiębiorstwa, które do tego ministerstwa należały. Co się zaś tyczy ministerstwa pracy — nie wykonywało ono dotąd głównego swego zadania, uwidocznionego w drugiej części jego tytułu (opieka społeczna) i rzeczywiście obojętnem jest, czy ministrem tym będzie taki lub owaki enperowiec — stan posiadania!

Główny nacisk w toku przesilenia kładziono na obsadzenie teki spraw zagranicznych. Okazało się, że Polska i na polu umiejętności dyplomatycznej jest ubogą w talenty, kiedy mogły pojawić się na widowni takie nazwiska, jak Szebeki i Szembeka. Czego potrzebuje właściwie minister spraw zagranicznych w Polsce? W obecnem położeniu, kiedy poza Francyą nikogo po naszej stronie nie mamy, minister ma obowiązek iść po linii politycznej zbiegającej się z linią paryską. Inna jest historya z pozyskaniem przyjaciół na zachodzie — do tego trzeba więcej trochę kwalifikacyi, aniżeli objawiają niektórzy z wymienionych na to stanowisko kandydatów.

P. Witos otrzymawszy czarno na białem potwierdzenie swej niezbędności, raczy dalej przewodzić polityce polskiej. Tensam efekt można było osiągnąć bez puszczenia w ruch aparatu przesileniowego.

if.

Polityka Watykanu

Zawsze źle poinformowany i zawsze kosztem Polski

Niedawno cytowaliśmy ubolewanie „Gazety Warszawskiej", że w sprawie górnośląskiej papież był fatalnie poinformowany, że pod wpływem „złych doradców" niebacznie daje się wpychać w matnię **intryg niemieckich.**

Obecnie ten sam centralny organ endecyi występuje z artykułem **„Rzymskie błędy"** a to z racyi forytowania przez Rzym cerkwi greckokatolickiej i metropolity Szeptyckiego — z tem wyrachowaniem, że przez Ruś przyjdzie do „nawrócenia" Rosyi, przyczem „Gaz. Warsz." znowu polemizuje z Rzymem.

Ale znowu Rzym jest tylko... źle poinformowany.

Oto co czytamy:

„Prawdziwem nieszczęściem dla Kościoła jest, że informacye, na których Rzym opiera swoją politykę, płyną nie wyłącznie ze źródeł, przejętych jego wielką i świętą misyą nawrócenia świata i zbawienia dusz, ale nieraz z kuźni intryg politycznych, których niegodziwi kowale nie cofają się przed świętokradzkiem okłamywaniem papieża dla wciągnięcia jego autorytetu w walkę polityczną, nic z dobrem kościoła nie mającą wspólnego. Na takich informacyach oszukańczych oparte wystąpienia rzymskie nie mogą być nazwane inaczej, jak błędami.

Gorszącym przykładem takiego błędu, wynikającego ze złej informacyi, postępnie podsuniętej, jest list Ojca św. do metropolity Szeptyckiego, w sprawie Collegium ruskiego w Rzymie, na który „Gazeta Warszawska" już zwróciła uwagę".

Mamy tu charakterystyczną próbkę, jak śród wonnych kadzideł, śród niskich pokłonów i namaszczonych słów o „świętej misyi nawrócenia świata" i oburzeń gorzkich na „świętokradzkie okłamywanie" Ojca świętego, co wszystko razem ma być osłoną przed zarzutem niedostatecznej wierności endeckiego organu dla Rzymu, tai się ta krytyka. Co na to odpowiedzieć? Chyba dobitniej podkreślić to, cośmy już wyrażali: kto chce politykę rzymską, podporządkującą interesy polskie innym, tłomaczyć wciąż nieświadomością co do rzeczywistego stanu sprawy — ten **oczyszcza** wprawdzie **intencye** Rzymu, ale **obciąża** czy **obniża** jego kwalifikacye do prowadzenia spraw kościelno-politycznych, co więcej dyskwalifikuje go i w tym względzie, że jak zwracaliśmy uwagę, kto się na czemś nie zna, powinien mieć poczucie swojej nieświadomości i albo daną sprawę solidnie przestudyować, albo nie angażować się zupełnie na nieznanym mu terenie.

Więc tu bodaj chęć komentowania antypolskich działań papieża — podsuwaniem mu kom

PRZECŁAW SMOLIK

Z LEGEND MONGOLSKICH I TYBETAŃSKICH

Jezioro Baldżima

W ziemi Zabajkalskiej, niedaleko od osady Borzi, jest nieduże jezioro mające nazwę Baldżima.

Wśród okolicznych buryatów krąży o jeziorze tem następująca legenda:

Jeden z synów Wielkiego Dżyngis-Chana uczuł w sercu swem niepojętą pustkę i tęsknotę. Ni zabawy ze swymi wojownikami, ni uczty wesołe, ni łowy z sokołami, ni wyprawy wojenne przeciwko wrogim plemionom koczującym, ni szalone wyścigi na drogich i lotnych jak wiatr stepowy biegunach, nie radowały już więcej serca syna potężnego Dżangisa. Nawet pieszczoty licznych żon jego i kochanek pięknych i pożądających, nie mogły rozegnać zalegających na jego gładkiem, jak polerowany bronz, licu mongoła stepowca.

Wreszcie młody Chan postanowił wybrać się w swoje dalekie posiadłości, wydzielone mu przez ojca w nadziei, że podróż rozprószy jego smutne myśli. Poprosił więc ojca o pozwolenie na wyprawę i z setką wybranych junaków wyruszył w drogę. Długo oni jechali, aż wkońcu zatrzymali się po wielu dniach drogi w miejscowości, zwanej Kunduja. Niezwykle bujna przyroda w onem miejscu tak czarowała młodego władykę, że postanowił zatrzymać się tu na dłużej. I tutaj wpadła mu wnet w oko pewna młoda i piękna tunguzka, Baldżima, którą zapragnął wziąść sobie za żonę. Życzenie Chana — prawem, więc też i piękna Baldżima zajęła miejsce pierwszej wśród żon młodego władcy. Chan zapomniał przy pięknej tunguzce o swych smutkach i swej tęsknocie i nie zauważył nawet, jak minęły prawie dwa lata. Jego towrzysze widywali swego władcę tymczasem częściej wesołym i śmiejącym się niż zamyślonym i smutnym.

Dwa lata oczekiwał Dżyngis-Chan powrotu swego syna, lecz synowi niespieszno było do rodzinnego domu... Wreszcie Chan posłał ludzi, którzy go mieli odszukać i skłonić do powrotu. Posłowie odnaleźli młodego Chana i oznajmili mu rozkaz ojca, by wracał niezwłocznie. W pierwszej chwili syn zgodził się wypełnić ojcowski rozkaz. Ale po namyśle, gdy rozważył, że Baldżimę wypadnie mu pokazać jeszcze wciąż łasemu na niewieście wdzięki starcowi, i że ten zechce mu ją może odebrać, odesłał posłów Dżingisowych z niczem. — Gdy posłowie stanęli przed obliczem starego Chana i oznajmili mu, że syn wrócić się wzdraga, ten zawrzał gniewem. Ochłonąwszy, postanowił spróbować jeszcze raz namowy i posłał jedną ze swych żon, matkę młodego Chana, spodziewając się, że matce uda się skłonić syna do powrotu. Lecz młody Chan pozostał nieugiętym. Z lękiem i bolem powracała matka do domu swego męża i surowego władcy. Gniew starego Chana był teraz straszny. W uniesieniu wydał on rozkaz, by mu przywiedziono do stóp syna żywym lub umarłym, a wraz z nim i przyczynę jego upartego i otwartego buntu, Baldżimę.

Gdy posłowie stanęli przed młodym Chanem i oznajmili mu bezwzględny rozkaz rodzica, ów zgodził się bez wachania tym razem spełnić go i obiecał wyruszyć w drogę rankiem następnego dnia. Uspokojeni posłowie rozeszli się po wyznaczonych dla nich jurtach i po sytej wieczerzy usnęli. Młody Chan przywołał wtedy do siebie najbardziej zaufanego i oddanego sobie z pomiędzy sług i rozkazał mu przygotować natychmiast do drogi trzy co najlepsze bieguny i czekać z nimi w oznaczonem miejscu poza obozem. Zaledwie sługa zdążył wykonać rozkaz, gdy zjawił się przed nim młody chan z Baldżimą, siedli na koń i ruszyli cicho we troje w step. Jak wiatr pomknęły stepowe bieguny, i wnet daleko poza nimi pozostał obóz Chana z namiotem jego i jurtami, w których spali posłowie Dżyngisa.

Gdy posłowie przebudzili się rankiem ze snu i nie znaleźli w namiocie młodego Chana, rzucili się natychmiast w pogoń za nim, drżąc ze strachu o własne głowy. Bez wytchnienia pędził pościg i koło Idertuj ścigający zobaczyli w oddali obłok kurzawy, a w nim cienie trzech jeźdźców. Lecz i zbiegowie zobaczyli swych prześladowców, i chcąc ulżyć strudzonym koniom, zrzucili z siodła kocioł (dlatego to miejsce nosi nazwę Togotuj czyli kocioł). Pomimo to pogoń niechybnie się zbliżała. Zbiegowie zmienili kierunek drogi i pognali w stronę Kurunzułaj, lecz w tej samej chwili padł im gniady biegun. Zamienili go innym i pogoń ciągnęła się dalej przez górę Szerłową w pobliżu Ozindant. Odległość między nimi a pogonią zmniejszała się stale, a konie ich wyraźnie u-

pletnej nieznajomości na obszarze dużego odłamu jego „owczarni“ powadze Rzymu — światowej — raczej szkodzi.

Bo takie tłómaczenie, nie mogące w drobnych sprawach wystarczać w stosunku do urzędnika z „domową edukacyą“, tem mniej przemawia do przekonania, zważywszy na ogrom władzy jaką sprawuje papież w Kościele.

A potem dla społeczeństwa polskiego ważną jest **ocena działań**, a nie wgłębianie się w **pobudki**, czy ich odgadywanie.

Gdy Lloyd George uznał, że na Śląsku są Niemcy ludnością rdzenną, a Polacy to przeważnie napływowi robotnicy, z krajem nie związani, i zgodnie z tem zapatrywaniem uważał, że Polska powinna się kontentować okruchem ziemi śląskiej, z łaski rzuconym, było nam dość obojętnem, czy premier angielski popisywał się takim horendalnym frazesem przez ignorancyę i pod wpływem „złych doradców“ czy też przeważała tu chęć pójścia bezwzględnie na rękę Niemcom i frazes ów został ukuty z całą świadomością, że jest więcej, niż sofistycznym, ale... sankcyonującym politykę niesprawiedliwą.

„Gazeta Warszawska“ szczególnie podrażniona jest ustępem z listu papieskiego do metropolity Szeptyckiego, który to list wspomina o udrękach, które znosił niedawno kler greckokatolicki i parafianie w obronie swojej **wiary** oraz męczeństwach, które przechodził w obronie swego **obrządku**.

Jest to rozróżnienie istotne — zgadzamy się z „Gaz. Warsz.“ — bardzo znamienne, bo **na wiarę grecko-katolicką mogli nastawać Rosyanie** podczas swej inwazyi, jako wyznawcy prawosławia, jako przedstawiciele wyznania odmiennego; natomiast ci sami Rosyanie **nie mogli zwalczać** obrządku ruskiego, ponieważ obrządek jest tu wschodni, taki sam jak w cerkwi prawosławnej. Zatem niewymienieni z nazwy gwałciciele obrządku grecko-katolickiego mogli być tylko rzymsko-katolikami. A że na terenie metropolii Szeptyckiego jest to równoznaczne z Polakami, więc do Polaków należy zapewne odnieść słowa o strasznych katuszach, zadawanych **z tytułu odmiennego obrządku** greko-katolikom. Ponieważ z listu do metr. Szeptyckiego przebija chęć ściągnięcia jak największej ilości alumnów ruskich do Collegium w Rzymie — papież kończy go komplementem, powtarzając słowa Urbana VIII, że spodziewa się, iż przez Rusinów wschód nawróci („Per vos, mei Rutheni, Orientem convertendum spero“).

Wyraźnie podkreśla zatem papież, że jego ideą jest nawrót do starego planu poprzednika z przed 300 lat (Urban VIII objął władzę papieską w r. 1623).

Nie jest zapewne obojętnem i jest wysoce drażniącem, gdy papież zarzuca Polakom jakieś pogromy, dokonywane rzekomo na obrządku grecko-katolickim, które każą Stolicy apostolskiej na myśl o tylu mękach, jakie ma przed oczyma zanosić modły specyalne do Boga na intencyę, ażeby Boże miłosierdzie wejrzało na nieszczęsnych. Cały ton, użyty przez papieża, jest **wobec klerykałów całego świata dyskredytowaniem Polaków**, podobnem do tego, jakie wśród kół antyklerykalnych usiłowali wszcząć syoniści, zarzucając Polsce systematyczne mordowanie żydów — programowe pogromy.

Ważniejszem bodaj jednak od faktu rozsiewania podobnych wieści jest fakt, że Rzym usiłuje wplątać galicyjskich biskupów greckokatolickich do akcyi, która może stać się źródłem nieporozumień pomiędzy Rosyą a Polską — w sprawie państwu polskiemu obcej. Nie jesteśmy państwem tej miary i potęgi, by płacić koszta papieskich wypraw po dusze rosyjskie... I wiek XX nie jest wiekiem odżywiania pomysłów Urbanowych.

„Gazeta Warszawska“ jednak usiłuje z tego kuć zarzut głównie przeciw intrydze kleru ukraińskiego i woła:

> „Otóż informatorzy, którzy ośmielili się mówić Ojcu świętemu o gwałtach, zabójstwach, więzieniach — za „obrządek unicki“ najbezczelniej w świecie kłamali...“

Jeżeli jednak skromny redaktor dziennika od powiada za treść oszczerstwa, nieraz podsuniętego mu istotnie przez czyjąś intrygę — to, powtarzamy, takie salwowanie swojego klerykalizmu przez „Gaz. Warsz.“ — wygląda dość dziecinnie... “

W sprawie nowych programów szkolnych

III.

Słabą stroną programów jest również nieliczenie się z faktycznemi stosunkami, przez co programy owe, a szczególnie to co w nich jest najbardziej wartościowego, nie może być w zadowalający sposób zrealizowane. Autorowie planów najwidoczniej mieli rozumne dążenie podniesienia poziomu szkoły powszechnej jak najwyżej. — I słusznie. — Do demokracyi trzeba naród wychować, przez jaknajwiększą i jaknajgłębszą oświatę do zadań przed nim stojących przygotować. Nie łatwo jednak obecnie nadać nauczaniu odpowiedni poziom. Brak wyszkolonych sił nauczycielskich i wszelkich pomocy naukowych od liczydeł począwszy a na bibliotece dla młodzieży i nauczycielstwa skończywszy.

Kształcić zdolność obserwacyi — umiejętność patrzenia — wszak oczy słusznie nazwane są oknami duszy. — A w szkołach elementarnych tablic do poglądu brak i nie ma żadnych funduszów na ich kupienie. Nie wyobrażam sobie zupełnie jak to nauk przyrodniczych będzie się uczyło bez poglądu. — Tak jak się robi obecnie t. j. na pamięć. — Zapewne materyał może być pamięciowo to znaczy mechanicznie opanowany, ale młodzież nie nauczy się patrzyć.

Wdrażać młodzież do czystości, wpajać zasoby hygieny, żądają słusznie programy. Ale szkoła jest zbiornikiem kurzu zakażającego dzieci i nauczyciela, i brudu od łagodniejszych form tegoż zacząwszy, a na kale roznoszonym z pierwotnych miejsc ustępowych na nogach dzieci skończywszy.

W 90 proc. szkół walkę trzeba staczać o wymycie sal szkolnych, wybielenie i opróżnenie.

Dobrze jest gdy woda przez dachy nie przecieka, a w oknach zamiast szyb nie bieleją deski. W takich warunkach wdrożyć do czystości, bez której niema hygieny, rzecz nielatwa. Wszelkie prośby, podania, żale nic nie pomogą. Gminy dzięki małej oświacie w ogromnej większości szkołę uważają za malum necessarium. Nie rozumieją, że dzisiejszą rzeczywiście marną szkołę trzeba zamienić na dobrą szkołę — ale że to bez materyalnej i pomocy ogółu obywateli przy obecnym stanie skarbu polskiego absolutnie zrobić się nie da. — Rząd mówi niech dadzą gminy, gminy mówią niech da rząd, a tymczasem wszystko zostaje po staremu.

Nie wszystko — opracowano bowiem nowe programy.

Kształcić indywidualność, poczucie godności, zachęcać do współpracy przez zainteresowanie ucznia żywym tokiem lekcyi.

Wszystko słuszne, lecz zapomina się widocznie, że nauczyciel jak każdy człowiek ma ograniczony zasób sił fizycznych i energii psychicznej.

Żąda się, by to co robi, robił dobrze, ale równocześnie przeocza się ten prosty fakt, że dobrze robić można tylko tyle na ile nas stać — Przeciążenie było plagą dotychczasowego szkolnictwa w Galicyi i dlatego między innemi było ono tak marne.

Obecnie dąży się do poprawienia złego i owo wyznacza się nauczycielowi 30 g. tygodniowo t. zn. żąda się od niego niemożliwości, z góry zabija się wprost szkolnictwo uniemożliwiając rozwój tegoż, a demoralizuje się nauczycielstwo. To też nauczycielstwo przeciw takiemu wymiarowi godzin energicznie bronić się powinno w tem przekonaniu, że zwalczając przeciążenie działa dla rzetelnie pojętego rozwoju oświaty. — Za to maximum wysiłku jakie dać jest zdolne, oddać powinno sumiennie i w całości. — Wszelkie zaniedbania pociągać powinny poważne konsekwencye. — Pamiętać jednak należy, że sumiennej pracy wymagać można tylko w granicach możliwości. — Jest zaś wykluczone, by przez 5 g. dziennie można było z odpowiedniem skupieniem i nerwowem wytężeniem lekcyę prowadzić. — Klasy ogólnie biorąc za liczne, młodzież w ogromnej większości ze środowisk niekulturalnych, bez żadnego rozumnego impulsu z domu rodzicielskiego — a przed tym tłumem niesfornym przemęczony nauczyciel czy nauczycielka. Czy można sobie wyobrazić, że pragnienie autorów programów urzeczywistnione zostanie? W jaki sposób możliwe jest poznanie ucznia, zadzierzgnięcie między dziatwą a nauczycielem serdecznych nici sympatyi, która otwiera drogę do duszy dziecka i umożliwia osobisty wychowawczy wpływ?

Obszerność materyału skrępuje swobodę nauczyciela i uświęci dotychczasową puszczkę, utrwalając powierzchowność i połowiczność, do której i tak jesteśmy specyalnie uzdolnieni.

Konieczność wyczerpania materyału za obszernego, będzie w dalszym ciągu demoralizowała nauczycielstwo, skłaniając a czasem zmuszając do kłamstwa przez udawanie, iż zrobione zostało to, co zrobione być nie może. Jeżeli dalej zauważymy, że programy z niektórych przedmiotów t. zn. matematyki przewidują zakres, który przez nauczycieli z wydziałowym egzaminem opanowany być nie może, ponieważ dotąd owego materyału przy egzaminie nie żądano, to wyłoni się nowa trudność. Jak obsadzić szkoły po miasteczkach gdzie większość nauczycielstwa wydziałowych egzaminów wcale nie posiada? A jak wyglądać będzie nauka w szkole o jednej sile nauczycielskiej, jeżeli z korzyścią istotną tylko specyalnie uzdolnieni i odpowiednio przygotowani pewnych grup przedmiotów udzielać mogą. — Gdybyśmy przyjęli, iż nauczycielstwo w poczuciu obowiązku samo rozpocznie energiczną pracę samokształceniową, to znowu stajemy wobec niepokonanych trudności jakiemi są brak bibliotek, drożyzna i brak książek i niemniej ważny względ mający źródło w przeciążeniu pracą zawodową — brak czasu.

Po rozpatrzeniu wyżej zresztą pobieżnie tylko poruszanych trudności łatwo dojść do przekonania, że przejście od obecnego stanu do nowego dokonywać się może tylko stopniowo i bardzo powoli. W miarę przyrostu nowowykształconych sił nauczycielskich, przy odpowiedniem zaopatrzeniu szkoły we wszelkie potrzebne przybory z równoczesnem ograniczeniem ilości obowiązkowych godzin do 22 maximum, a ilości dzieci 25—30.

Obecnie wobec braku nauczycieli i ubóstwa szkół, przy niezrozumieniu potrzeb oświatowych ze strony ludu naszego, główne założenia programów zostaną tylko teoryą. — Siedmioklasowe szkoły powszechne, w całej swej istocie, będą mogły funkcyonować wyłącznie w centrach ruchu umysłowego jak Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań i może jeszcze w kilku szczęśliwiej uposażonych mniejszych miastach. — Cała zaś reszta wraz ze wsią, tylko bardzo pomału będzie mogła zdążać za centrami.

Z takiego stanu rzeczy wyłonią się trudności dla młodzieży przechodzącej ze szkół powszechnych do gimnazyów, trudności hamujące napływ do szkół średnich.

Aby akcyę całą ujednostajnić, należałoby wydać instrukcye na czas przejściowy, przyczem nie spuszczając z oka ostatecznego celu trzeba jednak bardzo poważnie liczyć się z rzeczywistym stanem całego szkolnictwa i stosunkami ekonomiczno-politycznemi państwa naszego. Niezależnie od tego należałoby wyszukać źródło dochodu na cele oświaty.

Wobec stanu naszego skarbu, społeczeństwo powinno się dobrowolnie opodatkować na potrzeby szkolnictwa.

Budynki szkolne, przybory, biblioteki, kursa dokształcające dla nauczycieli, oto co powstać musi, by rzetelna oświata zakwitła na polskiej ziemi. — I dopiero wtenczas, świeżo wydane programy będą mogły być w całej rozciągłości w życie wprowadzone.

Bronisława Chorąży-Chrupkowa.

---

stawały w biegu. Rzucili poza siebie złote siodło Chana, Altan-Emel (miejscowość w górach Adun-Czelon) i zboczyli w kierunku Ingody. Lecz u samego jeziora Nożów pogoń była już tuż, tuż za nami... Jeszcze chwila, a pogoń ich dosięgnie... Już rozróżnić mogli maść koni i barwy szat prześladowców... Lecz Baldżima była nie z tych niewiast co się poddają pokornie losowi.

Silną ręką zatrzymała swego konia na brzegu jeziora. Przy niej stanął młody Chan z twardem w sercu postanowieniem raczej zginąć wraz z Baldżimą, niżli wrócić do domu ojca i poddać się jego okrutnemu wyrokowi.

Baldżima odczuła jego postanowienie.

„Nie pojadę do starego Chana!“ — rzekła twardo. „Ciebie jedynego kocham. Raczej śmierć, niż życie bez ciebie. Spójrz, pogoń będzie przy nas za chwilę, spiesz się — — —“

Chan spojrzał jeszcze raz poza siebie na zbliżającą się pogoń, uniósł z siodła Baldżimę na rękach, po raz ostatni spojrzał jej w oczy i rzucił ją ze strasznym rozmachem na sam środek jeziora, w najgłębszą toń...

Bez jednego krzyku wpadła w wodę Baldżima, pochwycona w tej samej chwili przez czarną topiel. Młody Chan wyrwał z pochwy ostry nóż i przed oczyma ścigających, którzy stanęli przed nim osłupiali, wbił go sobie w serce po samą rękojeść.

Taki był koniec jednego z synów Wielkiego Dżyngisa.

A jezioro Nożów zwie się od tego czasu Baldżima.

—ooo—

Strejk naftowy

Lwów, 29 maja.

Prasa stojąca na usługach przemysłowców naftowych rzuciła się na robotników, miotając oszczerstwami, które z całą stanowczością odpieramy. Pismaki, wysługujący się kapitałowi, starają się nikczemnemi kłamstwami wprowadzić opinię publiczną w błąd, by tym sposobem społeczeństwo skierować przeciwko robotnikom, walczącym o słuszne prawa.

Od dwóch miesięcy przemysłowcy naftowi w swojej prasie wypisują, że skłonni są żądania ekonomiczne robotników uwzględnić, lecz na wysuwane postulaty społeczno-polityczne zgodzić się nie mogą. W ostatnich dniach w całem zagłębiu naftowem afiszami podali do publicznej wiadomości, że ekonomiczne żądania robotników prawie w zupełności uwzlędnili z małemi wyjątkami. Jak to uwzględnienie żądań ekonomicznych wygląda w świetle prawdy, niechaj posłuży fakt: Robotnicy zrezygnowali z 10% premii, któraby miała im być wypłacana od rocznego zarobku, a w zamian za to żądali wypłacenia jednorazowej zapomogi w wysokości 3-tygodniowego zarobku. Ci tak hojni i dobroduszni przemysłowcy **odrzucili to żądanie**, a do pomocy zawezwali pismaków, którzy rzucili się na robotników, by żądania robotników zohydzić i przedstawić w fałszywem świetle.

Przez cały dzień w sobotę toczyły się pertraktacye nad kwestyą 10% premii od rocznego zarobku. Przedstawiciele robotników przedkładali różne propozycye, które jednak ze strony przemysłowców nie uzyskały aprobaty i z tego też względu sprawa ta pozostaje nadal otwarta.

O godzinie 7.30 wieczór układy odroczono do wtorku 10 rano. Dwudniową przerwę zastosowano na żądanie jednej i drugiej strony, gdyż zachodzi konieczność załatwienia pewnych formalności.

Bitków, 26 maja.

Strejk tu trwa w całej pełni i niema ani jednego wypadku, ażeby który robotnik poszedł do pracy, mimo, że pracodawcy używają rozmaitych sposobów, ażeby robotników wyprowadzić z równowagi. I tak: raz przychodzi telegram, że w Krośnieńskiem tylko połowa robotników zastrejkowała, a druga pracuje, to znów że tam już się pogodzili i powrócili do pracy, dostawszy mężów zaufania, ale tylko do aprowizacyi. Innym razem ogłaszają odezwę, podpisaną przez tutejszą izbę pracodawców, ażeby się robotnicy zgłaszali po pieniądze, gdyż wypłacają wszystko, jak aprowizacyę i odzieżowe i równocześnie oddalają wszystkich robotników, zaś niepodjęte pieniądze odeszlą do depozytu sądowego.

Robotnicy zwołali zgromadzenie, na którem uchwalono nie przyjmować żadnych pieniędzy i nie zgłaszać się po nie.

Ładnie wygląda, gdy pp. dyrektorowie i urzędnicy chcą jechać do Nadwórnej, albo sami powożą, albo jedni drugich w rękawiczkach powożą. Także ze wszystkich miejscowości objętych strejkiem, jak: Kosmacz, Słoboda, Peczeniżyn, Dobrotów, Dźwiniacz, Pasieczna i Rypne pozjeżdżali się towarzysze i donieśli, że wszędzie spokój i nastrój wzorowy, nigdzie ani jeden robotnik nie pracuje. W Kosmaczu komendant policyi państwowej próbował stróżów nastraszyć, ale bez skutku.

Stanisławów, 26 maja.

W rafineryach Habera i Griffla wszystko jest w największym porządku, nikt z robotników nie robi, choć kierownik w jednej rafineryi wraz z urzędnikami zrobił parę i nawet pozwolił sobie w południe zatrąbić, niewiadomo, czy na to, ażeby ściągnąć robotników do pracy, czy ażeby sprowokować robotników. Do awantur jednak nie przyszło, robotnicy zachowują zimną krew i nastrój jest podniosły.

Wiadomości polityczne

Metropolita Szeptycki o Lloyd Gerge'u

Według „Ridnego Kraja" wśród Ukraińców we Lwowie szerzy się pogłoska, że metropolita Szeptycki został przez Lloyda Georgea przyjęty na audyencyi dnia 2 marca. Przedmiotem obrad była sprawa Galicyi Wschodniej, a o wyniku konferencyi powiadomił metropolita polityków ukraińskich we Lwowie osobnym listem. Trudno sprawdzić, czy pogłoska ta polega na prawdzie, czy też jest lwowskim fabrykatem.

Sprawy partyjne

Centralny Komitet Wykonawczy postanowił na posiedzeniu z dnia 27 maja zawiesić w czynnościach i prawach członka partyi, oraz oddać pod sąd partyjny b. prezydenta m. Radomia. Franciszka Forysia, za świadome działanie na szkodę partyi i niestosowanie się do uchwał i wskazówek frakcyi PPS w radomskiej Radzie miejskiej oraz OKR.

Przegląd społeczny

Z ruchu robotników stolarskich w Krakowie. Walne zgromadzenie robotników stolarskich, zorganizowanych w centralnym Związku robotników drzewnych w Polsce, odbyło się w Krakowie 24 maja. Przewodniczył tow. Pawłowski. Przedmiotem obrad było rozpaczliwe położenie robotników stolarskich, którzy z powodu zerwania pertraktacyi przez pp. pracodawców jeszcze w listopaddzie zeszłego roku pracują bez umowy, co powoduje bezład w fabrykach i warsztatach krakowskich i przynosi szkody obu stronom a najwięcej robotnikom. Temu stanowi należałoby kres położyć i zaprowadzić normalne stosunki. Dlatego komisya cennikowa opracowała projekt żądań, które przedstawił imieniem komisyi tow. Rutkowski. Projekt ten z poprawką, postawioną przez tow. Jaroszewskiego, został jednomyślnie przez zgromadzenie uchwalony i wniesiony do cechu z 8-dniowym terminem do uwzględnienia żądań. Sądzimy, że pp. pracodawcy stolarscy zrozumią położenie robotników i bez konfliktu żądania robotnicze załatwią. Stolarzy z całej Polski wzywamy do omijania Krakowa aż do załatwienia sprawy.

Gospodarka Polskiego Tow. Handlowego. Towarzystwo to, które między innemi przedsiębiorstwami posiada tartaki w Synowódzku wyżnym i Bonarce, chwaląc się sążnistymi komunikatami o rozwoju swych przedsiębiorstw, milczy jednak, jakie to niskie płace pobierają w tych przedsiębiorstwach robotnicy. Płace wobec tak strasznej drożyzny wynoszą dla robotnika dorosłego maximum 172 Mk dziennie. Czy jest w stanie robotnik wyżywić rodzinę? Nic dziwnego, że tak w Synowódzku, jak w Bonarce grozi strejk, o ile dyrekcya nie uwzględni żądań robotniczych.

Na tej drodze zwracają się robotnicy stolarscy do DOG w Krakowie z zapytaniem, na jakiej podstawie udziela się prywatnemu przedsiębiorstwu, jakiem jest Polskie Tow. Handlowe, żołnierzy do wyładowywania drzewa z wagonów? Czy dlatego, że kapitaliści nie chcą robotnikom należycie płacić? Przeciw tym praktykom wystąpić musimy najenergiczniej, gdyż nie można dopuścić, by żołnierze utrzymywani przez państwo obniżali zarobki robotnikom. Apelujemy do odpowiednich władz wojskowych, by położyli kres tym nadużyciom.

Baczność stolarze! Z powodu bojkotu jednej największej fabryki należy omijać Jarosław aż do odwołania.

KRONIKA

Kraków, 31 maja.

Zgłoszenia o deputaty robotnicze

Magistrat wzywa właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyi żywności dla robotników za miesiąc **lipiec**, przedłożyli w wydziale IIIc magistratu w dniach 31 maja, 1 i 2 czerwca odpowiednio potwierdzone zgłoszenia imienne zatrudnionego u nich personalu robotniczego względnie zmian, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w tymże personalu wskutek przybytku i ubytku pracujących.

Wykrycie wielkich tajnych magazynów z towarami

Organa urzędu walki z lichwą w Krakowie wykryły tajne składy różnych towarów w domu przy ul. Starowiślnej 57. Przy rewizyi znaleziono 55 beczek kalafonii i około 200 skrzyń mydła angielskiego. Towary te właściciel składu Henryk Bromberg od dłuższego czasu magazynował w celach spekulacyjnych. Nadto stwierdzono, że Bromberg zdołał wywieźć z Krakowa wagon ryżu, który magazynował u siebie w celach spekulacyjnych.

Obok składu Bromberga natrafiono na drugi tajny skład, należący do firmy spedycyjnej „Pośpiech", której właścicielka Franciszka Teufel od szeregu miesięcy przechowywała 40 skrzyń naczyń glinianych, tyleż skrzyń cykorji, 3.200 kg soli glauberskiej oraz kilka beczek naftaliny. Magazyny opieczętowano, a dochodzenia w toku.

Gorzej niż „domowa edukacya"

Tocząca się w Warszawie sprawa „Banku kupiectwa polskiego" odsłoniła jeden szczegół niesłychany. Oto czytamy w jednem ze sprawozdań warszawskich „Z sali sądowej". „Ponowne badanie Ulrycha, już dla samej sprawy właściwie obojętne, daje jednak **sensacyjny materyał o charakterze ogólnym.** Mecenas Paschalski w drodze badań ustala: Ulrych za czasów okupacyi był wywiadowcą Kriegsrohstoffstelle; że potem **był sądzony za nadużycie władzy i wymuszanie łapówek** i został przez warszawski sąd okręgowy skazany **na 2 lata domu poprawy** (po zastosowaniu amnestyi); ze uwolniony został za kaucyą; że w trakcie sprawy tej zginęły jej akta w urzędzie prokuratorskim, i pan Ulrych jest **postawiony w stan oskarżenia** za przekupienie urzędników sądowych. To wszystko nic. Różni bywają ludzie. Lecz człowiek ten **był płatnym**, „pracującym akordowo", **urzędnikiem ministerstwa skarbu w okresie, kiedy te sprawy kryminalne były w toku".**

Kasa chorych m. Krakowa zawiadamia, iż dotychczasowe ambulatoryum przy ul. Smoleńsk 19 zostaje przeniesione z dniem 1 czerwca do lokalu Kasy przy ul. Dunajewskiego 5.

Ryż miejski do nabycia. Gmina m. Krakowa posiada w swoich magazynach aprowizacyjnych przy ul. Warszawskiej parę wagonów doskonałego ryżu „Saigon", który w cenie po 58 Mk za 1 kg gotową jest sprzedać nabywcom, sklepom rejonowym, konsumom itp. w ilości od 100 kg wzwyż. Reflektanci zechcą zgłosić się do miejskiego biura aprowizacyjnego w gmachu magistratu, gdzie po wpłaceniu potrzebnej kwoty otrzymają asygnaty do magazynu.

Przeciw uchwale miejskiej komisyi teatralnej w Krakowie, żądającej odebrania koncesyi teatrowi Nowości, wystosowała organizacya artystów tego teatru następujący protest: „Wobec zarzutu miejskiej komisyi teatralnej w Krakowie, jakoby repertuar teatru Nowości w Krakowie był na nizkim poziomie, Filia Związku artystów scen polskich przy teatrze Nowości stwierdza, że repertuar tejże sceny stoi na najwyższym europejskim poziomie i że na teatrze Nowości wzorują swój repertuar wszystkie polskie sceny operetkowe. Przeciw podobnej nieuzasadnionej i bezprawnej uchwale Zarząd Filii ZASP przy teatrze Nowości wnosi kategoryczny protest".

„Rosmersholm" z p. Solską. Zapowiedź występów p. Solskiej wzbudziła szczególne zainteresowanie. Znakomita artystka ukaże się dzisiaj w roli, w której jej Kraków nie zna, t. j. jako Rebeka West w „Rosmersholmie". Dalszą obsadę znaną z lat poprzednich tworzą pp.: Ma-

lenowska, Bracki, Guttner, Krasnowiecki, Wasilewski. Ze względu na ograniczony termin występów gościa „Rosmersholm" ukaże się tylko trzy razy. podobnie jak „Hedda Gabler", która będzie drugą kreacyą w gościnie p. Solskiej.

Z teatru Bagatela komunikują: Dzisiaj i we czwartek „Złota ciocia" z p. Zofią Czaplińską. Jutro „Ładna historya", również z artystką warszawską w roli głównej.

Z teatru Nowości komunikują: We środę 1 czerwca premiera najnowszej operetki Benatzky'ego „Yuszi tańczy" z udziałem całego personalu. Prześliczne ewolucye i taniec Gejsz układu baletmistrza J. Ciesielskiego. Oryginalna nowa wystawa. Batutę dzierży B. Wallek-Walewski. W akcie I Two-steep odtańczą L. i M. Ciesielscy. Reszta biletów w handlu J. Rudnickiego Linia A-B 44.

Koncert 1000 dzieci w teatrze miejskim im. Słowackiego. Staraniem krakowskiego Ogniska nauczycielskiego odbędzie się w teatrze miejskim im. Słowackiego we środę 8 czerwca oraz w dniach 12 i 19 czerwca wielki Koncert dzieci krakowskich szkół powszechnych, pt. „Polska wiosna". W koncercie pod art. kier. p. Iseppi'ego bierze udział przeszło 1000 dzieci przy współudziale orkiestry nauczycielskiej i orkiestry Związku muzyków polskich (60 osób). Ten oryginalny i jedyny w swoim rodzaju koncert będzie połączony z widowiskiem scenicznem w 2 częściach. Olbrzymie chóry dziecięce, śpiewy solowe, chóry żab, tańce i deklamacye, będą opiewały wspaniałość, potęgę i urok wiosny. Bilety na koncert po cenach teatralnych sprzedaje „Sarmacya", ul. Szewska 2. Dochód z koncertu przeznaczony jest na fundusz wdów i sierót po nauczycielach i na budowę Domu nauczycielskiego w Krakowie, w którym znajdą także pomieszczenie wycieczki przybywające do Krakowa oraz bursa dla sierót nauczycielskich.

Walne zgromadzenie krak. Tow. operowego. Dnia 6 czerwca o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2 II p.) walne zgromadzenie krakowskiego Tow. operowego. Na porządku dziennym: sprawozdanie, uzupełniające wybory, wnioski i interpelacye.

Wycieczka nauczycielska nad polskie morze. W dniu 17 lipca 1921 wyrusza z Krakowa wycieczka nauczycielska z następującym programem: Warszawa (3 dni), Toruń (2 dni), Grudziądz (1 dzień), Pusk (1 dzień), Wielka Wieś-Różowe (2 dni), Kussfelt (1 dzień), Hel (2 dni), Gdańsk (3 dni), Oliwa-Sopoty-Gdynia (2 dni), Bydgoszcz (1 dzień), Inowrocław (1 dzien), Kruszwica (1 dzień), Gniezno (1 dzień), Poznań (3 dni). Wycieczka potrwa 24 dni, a ma na celu oprócz względów krajoznawczych także wskutek kilkunastodniowego pobytu na wybrzeżu umożliwić kąpiele morskie, jak również i wypoczynek. Koszta wycieczki (całkowite utrzymanie, jazda koleją II-giej klasy i statkami, wstępy do muzeów, hotele i t. d.) wynoszą 14.400 Mk (czternaście tysięcy czterysta Mk). Liczba uczestników ściśle ograniczona. Zgłoszenia wraz z zadatkiem 1000 Mk przyjmuje najpóźniej do dnia 20 czerwca Sekcya wycieczkowa Ogniska nauczycielskiego Kraków, Rynek główny 29 II p.

Oszustwo na sumę 900.000 mk. Organa policyi krakowskiej aresztowały 44-letniego Emila Kefera, właściciela agencyi handlowej przy ul. Sławkowskiej 23, pod zarzutem oszustwa. Kefer wyłudził od zarządu Kółka rolniczego w Piekiełku kwotę przeszło 900 tysięcy marek pod pozorem dostarczenia 2 wagonów kukurydzy i wagona jęczmienia. Artykułów tych jednak nie dostarczył i wkońcu zbiegł z Krakowa. Onegdaj dopiero został wyśledzony i aresztowany.

Paserzy z pod „Komety". Policya krak. aresztowała 40 letniego Wacława Kaliwodę i 32 letniego Antoniego Strecha, właścicieli drogueryi pod „Kometą" przy ul. Lubicz. Uprawiali oni od dłuższego czasu paserstwo, nabywając towary apteczne skradzione w towarzystwie akcyjnem „Farma" przy ul. Długiej l. 5. U aresztowanych znaleziono wielką ilość skradzionego towaru wartości około 250 tysięcy mk.

Fałszywe dolary. Aresztowano Markusa Gimpla. który przed dwoma tygodniami sprzedał Józefowi Rabnerowi, kupcowi z Radymna, studolarowy banknot za 84 tysięcy mk. Okazało się, że banknot był fałszywy.

Z POLSKI

Pożegnanie kierownika YMCy. W Warszawie wczoraj żegnano uroczyście powracającego do Ameryki dyrektora oddziałów YMCy, działających w Polsce, W. M. Berryego, który położył wielkie zasługi około zorganizowania szeregu placówek tej amerykańskiej instytucyi humanitarnej. Następcą jego będzie pan Sonders.

Sprawa Śląska przed Radą najwyższą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 maja.

Pytania do komisyi międzysojuszniczej — Stanowisko Francyi wobec propozycyi włosko-angielskiej

Z Paryża donoszą: We środę komisya międzysojusznicza w Opolu odpowie na pytania Rady ambasadorów. Główne pytania są następujące:

1) jaka jest liczba i stan moralny wojsk powstańczych,

2) czy Niemcy wstrzymali przygotowania wojskowe, jaka jest ilość i wartość oddziałów niemieckich,

3) czy komisya w Opolu w dalszym ciągu zamierza **zająć przez wojska koalicyjne strefę neutralną** między frontem polskim a niemieckim.

Celem wywarcia **presyi na Francyę** rząd angielski ogłosił notę, w której wyraża przekonanie, że rząd francuski mimo propozycyi generała Leronda **przychyli się do propozycyi włoskiej.** Nota ta donosi, że Anglia pragnie jak najrychlejszego zebrania się Rady najwyższej.

Francuski punkt widzenia został ustalony **w specyalnej nocie,** wręczonej wczoraj ambasadorowi angielskiemu w Paryżu. W nocie tej rząd francuski uważa, że Rada najwyższa powinna jak najrychlej zebrać się w Boulogne, lecz aby mogła dokonać pozytywnego dzieła, koniecznem jest **zaprowadzenie ładu i porządku na Śląsku. Dopóki istnieje groźba walki polsko niemieckiej, żadne rozwiązanie nie jest możliwe.** Dalej nota podnosi, że mimo dwukrotnych prób komisya międzysojusznicza w Opolu **nie była w stanie dojść do zgody w sprawie granicy.** Sprawa ta powinna być powierzoną komisyi z prawników, dyplomatów i wojskowych, która powinna urzędować w Paryżu, **nie w Opolu,** gdzie atmosfera przesiąknięta jest wzajemną nieufnością.

Moneta górnośląska

Z Bytomia donoszą, że w najbliższych dniach zostanie wydana moneta górnośląska, oparta na relacyi do franka francuskiego.

Poprawa stosunków ekonomicznych

Z Sosnowca donoszą: Ekonomiczny stan Górnego Śląska znacznie się **poprawił,** ponieważ rząd powstańczy rozpoczął sprzedaż węgla i spirytusu za gotówkę. Przeprowadzono już **znaczne transakcye** handlowe z Francyą i z Polską.

Joffe o sprawie górnośląskiej

Współpracownik bolszewickiego pisma „Nowyj Put" w rozmowie z Joffem, który od tygodnia bawi w Rydze, zapytał go, jak zapatruje się na sprawę śląską. Joffe odpowiedział: Kwestya ta może obchodzić Rosyę o tyle, o ile **wypadki na Górnym Śląsku mogłyby wywołać nową wojnę europejską.** Oczywiście w takim wypadku **Rosya nie mogłaby pozostać obojętną.**

Rada najwyższa 16 czerwca

Z Londynu donoszą: Posiedzenie Rady najwyższej odbędzie się **16 czerwca.**

Projekt włosko-angielski

Paryż. (PAT. Havas.) Rozpowszechnioną została tu wiadomość, że komisarze angielski i włoski w międzysojuszniczej komisyi dla Górnego Śląska przedłożyli Radzie ambasadorów propozycye w sprawie częściowego podziału Górnego Śląska i, że mają w ten sposób zamiar odłożyć do czasu bliżej nieokreślonego podział okręgu przemysłowego, przyczem mogło zachodzić przypuszczenie, że wszystko to, co nie zostało natychmiast przyznane Polsce musi w ten sposób nieuniknienie powrócić do Niemców. — Wobec powyższego dowiaduje się Havas, że **chodzi tu tylko o środek praktyczny przeznaczony do tego, aby przywrócić spokój na Górnym Śląsku, w żadnym zaś razie niema się tu do czynienia z propozycyą przeznaczoną do definitywnego uregulowania sprawy podziału terytoryum plebiscytowego.**

Kontrpropozycya francuska

Londyn. (PAT). Havas donosi: W **nocie** rządu francuskiego doręczonej w dniu dzisiejszym w urzędzie angielskim dla spraw zagranicznych podnosi Briand, że **jedynie Polacy zadość uczynili przedstawieniom im podanym przez rządy sprzymierzone,** podczas gdy **Niemcy w dalszym ciągu przedostają się przez granicę górnośląską,** wywieszając obecnie na drzewcach dawne **sztandary cesarskie.** Pozatem nota zwraca uwagę, że Bank rzeszy przesłał na Górny Śląsk jedynie 15 procent tych sum, które potrzebne są na wypłaty robotników i to jeszcze pod pewnemi zastrzeżeniami o charakterze arbitralnym. Z drugiej strony Briand zauważa, że **różnice konkluzyi, do jakich doszli trzej wysocy komisarze w sprawie podziału terenu plebiscytowego, zmierzają według niego do powierzenia tej sprawy specyalnej komisyi prawników, dyplomatów i wojskowych.** Rada najwyższa miałaby zbadać sprawę dopiero po dokonaniu tej pracy przedwstępnej.

Różnice zdań

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" donosi z Londynu, że różnice zdań w kwestyi Górn. Śląska są jeszcze nie wyrównane. Propozycya Sforzy, która się trzyma drogi pośredniej, uważana jest przez Anglię za polonofilską, a natomiast przez Francyę za germanofilską. Rząd angielski nie ma nic przeciwko naradom rzeczoznawców, jeżeli skutkiem tego decyzya rady najwyższej nie będzie zanadto przewleczoną.

Wojska angielskie

Londyn. (PAT). Berliński przedstawiciel biura Reutera donosi, że cała dywizya angielska uda się niezwłocznie na Górny Śląsk. Będzie ona pod dowództwem dywizyonera Hennikera. Dywizya będzie uposażona w artylerye i tanki.

Londyn. (PAT). Wczoraj przybył do Opola pierwszy pociąg z batalionem angielskim, przeznaczonym na Górny Śląsk.

Rada ambasadorów uchwaliła „prowizoryczny" podział Śląska

Paryż. (PAT). Konferencya Ambasadorów obradowała w sobotę rano pod przewodnictwem Cambona i **uchwaliła zgodnie szereg zarządzeń,** które zakomunikowała komisyi alianckiej na Śląsku. „Temps" podaje, że **przyjęto projekt delegata włoskiego** z zupełną aprobatą Anglii, zmierzający do oddania prowizorycznie administracyi części zachodnich i północnych Śląska, gdzie Niemcy uzyskali poważną większość, Niemcom, jakoteż oddanie pod zarząd polski terytoryów o przewadze Polaków. Reszta terytoryum spornego zostałaby jeszcze zajętą przez wojska alianckie. Delegat Francyi poczynił swe zastrzeżenia co do projektu swego kolegi włoskiego.

Paryż. (PAT). Havas. Rada ambasadorów przyjęła do wiadomości szereg depesz przesłanych z Opola do rządów sprzymierzonych, poczem uchwaliła tekst zapytań, jakie będą postawione międzysojuszniczej komisyi w Opolu celem dania dalszego biegu propozycyom przedstawionym przez komisyę rządom sprzymierzonym.

Zgoda Anglii na komisyę rzeczoznawców

Paryż. (PAT). Rząd angielski zgodził się na utworzenie komisyi rzeczoznawców dla zbadania sprawy Górnego Śląska, jednakże wyraził pogląd, że komisya powinna działać na terenie Górnego Śląska i powinna być wyznaczona w tym tygodniu przez Radę najwyższą, któraby się zebrała powtórnie później celem oparcia decyzyi na wynikach badań rzeczoznawców.

Wyjaśnienie poselstwa włoskiego

Warszawa. (PAT). Poselstwo włoskie zwraca uwagę opinii publicznej na to, że rozpowszechniane obecnie i zamieszczane w prasie wiadomości o włoskim projekcie podziału Górnego Śląska są **nieścisłe,** a temsamem mylne są wnioski na tych wiadomościach oparte. **Prawdziwy projekt włoski nie jest dotychczas ujawniony.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady robotniczej oraz **klub radców miejskich PPS** odbędzie posiedzenie we środę 1 czerwca o godz. 7 wiecz. w sekretaryacie Rady rob.

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału Związku metalowców odbędzie się we środę 1 czerwca o godz. 6 wieczór.

L. Figiel.

Baczność malarze. Zgromadzenie malarzy, pokostników i lakierników odbędzie się we środę 1-go czerwca o godz. 6 wieczór w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza

Zarząd.

Wiec handlowców. We środę 1 czerwca o godz. 7 wieczór odbędzie się przy ul. Krakowskiej 41 (sala czytelni „Erzy"). Wiec handlowców z porządkiem dziennym: 1) Zamach na 8 godzinny dzień pracy, 2) sprawa przesunięcia godziny zamykania sklepów, 3) sprawa 1%. Handlowcy i handlowczynie, przybądźcie licznie!

Związek pracowników handlowych.

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej.

Ustawa amnestyjna

uchwalona przez Sejm dn. 24 maja 1921

Art. 1.

Dla upamiętnienia aktem łaski uchwalenia Ustawy Konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej udziela się sprawcom, współwinnym i uczestnikom przestępstw, popełnionych przed dniem 17 marca 1921 roku, amnestyi na zasadach, określonych w niniejszej ustawie, choćby karę orzeczono dopiero po tym dniu.

Art. 2.

Amnestya dotyczy przestępstw, należących do właściwości sądów karnych, zarówno powszechnych, jak i wojskowych, oraz do właściwości władz administracyjnych.

Art. 3.

Amnestya nie stosuje się jednak wcale do następujących przestępstw, należących do właściwości sądów karnych powszechnych lub wojskowych:

a) szpiegostwa lub innego karygodnego działania na rzecz obcego, a na szkodę Państwa Polskiego;

b) umyślnego pozbawienia życia człowieka, lub umyślnego trwałego uszkodzenia ciała lub takiego upośledzenia zdrowia ludzkiego, jeśli przestępstwa te popełniono z pobudek osobistego zysku;

c) rozboju, względnie rabunku;

d) fałszowania pieniędzy i papierów kredytowych;

e) stręczenia do nierządu i innych wypadków ciągnienia zysku z nierządu drugiej osoby;

f) przemycania za granicę Państwa waluty i papierów wartościowych, tudzież innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany;

g) lichwiarskiego wyzysku;

h) tajnego gorzelnictwa, jeśli czyn jest zbrodnią;

i) przestępstw natury karno-skarbowej;

j) przestępstw, popełnionych przez publicznych urzędników i osoby wojskowe, jeśli czyn ulega karze wmyśl ustawy z 30 stycznia 1920 r. (Dz. U. Nr. 11 poz. 60), ustawy z 18 marca 1921 r. (Dz. U. Nr 30 poz. 177) lub ustowy z 1 sierpnia 1920 r. (Dz. Pr. Nr. 64 poz. 368);

k) dezercyi lub innego uchylania się od służby wojskowej, jeśli sprawca w tym celu opuścił granice Państwa lub przebywał w tym celu zagranicą.

Amnestya nie dotyczy również przestępstw, popełnionych z chęci zysku, a należących do właściwości władz administracyjnych, tudzież wszystkich spraw, należących do właściwości władz karno-skarbowych oraz kar porządkowych lub dyscyplinarnych za przewinienia służbowe.

Art. 4.

W granicach, określonych w niniejszej ustawie, puszcza się w niepamięć i przebacza:

a) wykroczenia administracyjne i porządkowe bez względu na rodzaj i wymiar kary, w ustawie przewidziany;

b) przestępstwa, za które ustawa przewiduje niezależnie od kar dodatkowych, jako karę najsurowszą grzywnę lub karę pozbawienia wolności, nie przenoszącą trzech miesięcy, lub jedną z tych kar.

Postępowanie karne w powyższych sprawach nie będzie wdrażane, a wdrożone będzie umorzone.

Art. 5.

W granicach, określonych w niniejszej ustawie, darowuje się prawomocnie orzeczone, a nie wykonane w całości lub części:

a) kary administracyjne i porządkowe, bez względu na rodzaj i wymiar;

b) grzywny i kary pozbawienia wolności, orzeczone przez sąd w rozmiarze nie przenoszącym trzech miesięcy;

c) połowę orzeczonej przez sąd kary pozbawienia wolności, gdy karę tę orzeczono w rozmiarze powyżej trzech miesięcy, lecz nie przenoszącym jednego roku;

d) jedną trzecią część orzeczonej przez sąd kary pozbawienia wolności, gdy karę tę orzeczono w rozmiarze przenoszącym rok jeden do 15.

Ogranicza się do lat dziesięciu karę powyżej lat 15.

Zamienia się karę śmierci na karę piętnastoletniego ciężkiego więzienia.

W granicach niniejszej ustawy darowuje się w zupełności wszelkie inne kary, niewykonane w całości lub w części, w szczególności wszelkie kary dodatkowe, z wyjątkiem kar wpływających na rzecz poszkodowanego.

Art. 6.

W granicach, określonych w niniejszej ustawie, odnośnie do przestępstw, popełnionych wyłącznie lub w przeważającej mierze z pobudek politycznych, społecznych i ekonomicznych:

a) puszcza się w niepamięć i przebacza czyny, popełnione treścią druku, bez względu na rodzaj i wymiar kary w ustawie przewidzianej, lub prawomocnie orzeczonej, wraz z karami dodatkowemi; postępowanie karne w powyższych sprawach nie będzie wdrażane, a wdrożone będzie umorzone;

b) puszcza się w niepamięć i przebacza czyny, za które ustawa przewiduje, niezależnie od kar dodatkowych, jako najsurowszą karę pozbawienia wolności do jednego roku, tudzież darowuje się kary prawomocnie orzeczone w powyższym rozmiarze, wraz z karami dodatkowemi; postępowanie karne w powyższych sprawach nie będzie wdrażane, a wdrożone będzie umorzone;

c) w razie orzeczenia kary powyżej jednego roku, a nie przenoszącej lat dziesięciu, darowuje się połowę orzeczonej kary;

d) wszelkie inne kary pozbawienia wolności ogranicza się do lat pięciu;

e) karę śmierci zamienia się na dziesięć lat ciężkiego więzienia (domu karnego).

Jeśli jednak czyn, zgodnie z zamiarem sprawcy, pociągnął za sobą pozbawienie życia człowieka, albo uszkodzenie ciała lub upośledzenie zdrowia ludzkiego, zniszczenie obcej własności w większym rozmiarze lub okolicznościach szczególnie niebezpiecznych, albo gdy świadomie fałszywe obwinienie pociągnęło za sobą pozbawienie osobistej wolności — stosują się jedynie ulgi, przewidziane w art. 5.

Art. 7.

O ile w art. 3 inaczej nie postanowiono, puszcza się w niepamięć i przebacza przestępstwa, przewidziane w kodeksie wojskowym, tudzież darowuje się niewykonane w całości, lub w części kary prawomocnie orzeczone za te przestępstwa bez względu na rodzaj i wymiar, wraz z karami dodatkowemi; postępowanie karne w powyższych sprawach nie będzie wdrażane, a wdrożone będzie umorzone.

Jeśli jednak czyn taki jest przestępstwem z chęci zysku, albo przestępstwem przeciw obowiązkom subordynacyi wojskowej, polegającem na czynnem targnięciu się na przełożonego, albo dezercyą, za którą kodeks wojskowy przewiduje karę śmierci, wówczas stosuje się art. 6 p. b), c), d), e).

Art. 8.

W razie zbiegu przestępstwa, ulegającego amnestyi, z przestępstwem, nieulegającem amnestyi, kara orzeczona z uwzględnieniem zbiegu, względnie kara łączna będzie złagodzona według słusznego uznania sędziego; przepis niniejszy nie wyklucza umorzenia w myśl postanowień niniejszej ustawy toczącego się postępowania sądowego odnośnie do poszczególnych zbiegających się przestępstw.

Art. 9.

Odnośnie do przestępstw wymienionych w art. 5 p. b), art. 6 i 7 skutki karno-sądowego skazania i kary na czci, ustają najpóźniej z chwilą odcierpienia kary.

Skutki karno-sądowego skazania i kary na czci, łączące się ze skazaniem przez sądy karne państw zaborczych, ustają po upływie lat pięciu po odcierpieniu kary, jeśli skazany w tym czasie nie popełnił żadnego przestępstwa, polegającego na winie umyślnej, za które wymierzono mu karę pozbawienia wolności przez 6 miesięcy lub karę surowszą; postanowienia prawne dla skazanego korzystniejsze pozostają w mocy.

Art. 10.

W wypadkach, w których nie stosuje się art. 4 (p. b), sąd może postępowanie umorzyć, lub postępowania nie wdrażać, jeśli według okoliczności danego wypadku należałoby, niezależnie od kar dodatkowych, wymierzyć karę pozbawienia wolności w rozmiarze nie przenoszącym trzech miesięcy, lub karę łagodniejszą. W powyższych wypadkach sąd może postępowanie umorzyć lub postępowania nie wdrażać jedynie za zgodą prokuratora, a sąd powiatowy lub pokoju jedynie za zgodą prokuratora przy sądzie okręgowym.

Przepisy niniejszego artykułu stosuje się odpowiednio do przestępstw, wymienionych w art. 6 i art. 7 ust. 2. jeśli należałoby wymierzyć karę, nie przenoszącą jednego roku pozbawienia wolności lub karę łagodniejszą.

Art. 11.

Umorzenie w myśl niniejszej ustawy toczącego się postępowania będzie z mocy samego prawa uchylone, jeśli osoba, przeciw której toczyło się postępowanie, oświadczy w ciągu miesiąca po zawiadomieniu, że domaga się przeprowadzenia tego postępowania.

Art. 12.

Przepisy ustawy niniejszej, dotyczące umorzenia kar prawomocnie orzeczonych, stosują się również do przestępstw, ściganych z oskarżenia prywatnego; natomiast do tych przestępstw nie stosują się przepisy, dotyczące umorzenia lub zaniechania postępowania karnego.

Art. 13.

Postanowienia niniejszej ustawy stosują się do osób, które odnośnie do popełnionego przestępstwa korzystały z ogólnego, lub szczególnego aktu łaski jedynie wówczas i o tyle, o ile poprzedni akt łaski przyznawał im ulgi w mniejszym rozmiarze.

Art. 14.

Amnestyę odnośnie do kar prawomocnie orzeczonych stosuje władza zarządzająca wykonanie wyroku.

W sprawach, należących do właściwości sądu okręgowego, wątpliwości w zastosowaniu amnestyi rozstrzygać należy na wniosek prokuratora, lub stron, na posiedzeniu niejawnem (gospodarczem) po wysłuchaniu prokuratora, o ile orzeczenie nie zapada na rozprawie głównej; to samo postępowanie stosuje się z urzędu lub na wniosek w razie zbiegu przestępstw (art. 8), tudzież na wniosek prokuratora w wypadkach art. 10. Od decyzyi można wnieść zażalenie w ciągu miesiąca po zawiadomieniu do sądu w toku instancyi przełożonego, który rozstrzyga ostatecznie.

W sprawach, należących do właściwości sądów powiatowych lub pokoju, od decyzyi, sędzie go można wnieść zażalenie w ciągu miesiąca po zawiadomieniu do sądu okręgowego, który rozstrzyga ostatecznie. Poza rozprawą główną sędzia pokoju orzeka zawsze bez udziału ławników.

Art. 15.

W zakresie sądownictwa wojskowego stosuje się do postępowania odpowiednio art. 14.

Art. 16.

Ustawa niniejsza wchodzi w życia z dniem ogłoszenia.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrom Sprawiedliwości, Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych, tudzież Ministrowi b. Dzielnicy Pruskiej w zakresie jego właściwości.

Składki

Na Górny Śląsk: Polski Związek górników naftowych Grabownica-Humisko mk 1000.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Rosmersholm“.
Środa: „Rosmersholm“.
Czwartek: „Hedda Gabler“.
Piątek: „Hedda Gabler“.

Teatr „Bagatela“

Wtorek: „Złota ciocia“.
Środa: „Ładna historya“.
Czwartek: „Złota ciocia“.

Teatr powszechny

Wtorek: „Faworyt“.
Środa: „Idealna żonka“.
Czwartek: „Rozwiedźmy się“.
Piątek: „Idealna żonka“.
Sobota: „Bal w operze“.
Niedziela popoł.: „Lalka“.
wieczorem: „Rozwiedźmy się“.

Operetka w Nowościach

Wtorek: Balet i „Hazard“.
Środa: „Yuszi tańczy“ (premiera).
Czwartek: „Yuszi tańczy“.
Piątek: „Yuszi tańczy“.

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej
(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 31 maja: red. L. Feldman: „Napoleon Bonaparte“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Środa o godz. 8 wiecz.: ks. prof. Fel. Hortyński: Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina.

—ooo—

Potrzebne
zdolne panny do krawieczyzny damskiej oraz specjalistka do żakietów i płaszczy. Zgłoszenia pl. Dominikański 2. II. p.

Dokumenta wojskowe
na nazwisko Stawiarski Wincenty, Zelków p. Zabierzów, zgubiono.

Zgubiono
dokumenta wojskowe na nazwisko Mojżesz Hirsch Scharf, Kraków, Koletek 7.

ZGUBIONE
dokumenta wojskowe na nazwisko Wiktor Blitzer, z Majdanu Kolbuszowskiego, unieważnia się. 607

WALNE ZGROMADZENIE
Robotniczego Stowarz. Spożywczego „Naprzód"
w Borku Fałęckim odbędzie się w niedzielę dnia 5 czerwca 1921 r. w sali p. Libana o godz. 3 popołudniu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu oraz rachunków za rok 1920.
3. Sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej.
4. Podział nadwyżki.
5. Zmiana statutu.
6. Podwyższenie udziałów.
7. Uzupełniający wybór Zarządu i Rady Nadzorczej oraz udzielenie absolutoryum Zarządowi.
8. Wnioski i interpelacye.

Wstęp na Zgromadzenie tylko za okazaniem legitymacyi konsumowej.

Wnioski na Walne Zgromadzenie należy zgłaszać przed 3 czerwca b. r.

W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się w tymże dniu i lokalu o godz. 3.30 popołudniu.

Za Radę Nadzorczą: *Edmund Stasiurko* przewodniczący.
Za Zarząd: *Jan Sapek* przewodn.

W niedzielę dnia 5 czerwca o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się w sali szkolnej zwyczajne

II. Walne Zgromadzenie
członków rob. stow. spożyw. „Samopomoc" w Zakrzówku z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej.
4. Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego oraz udzielenie Zarządowi absolutoryum.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Uzupełniający wybór członków Zarządu i Rady Nadzorczej
7. Zmiana statutu.
8. Wnioski i interpelacye.

Wstęp na Walne Zgromadzenie dla członków, za okazaniem książki poboru, jako legitymacyi.

W razie braku kompletu, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 5-tej popołudniu z tymsamym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych.

Za Zarząd:
Władysław Russek. *Andrzej Filek.*

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).